Rok III. Kraków-Podgórze, niedziela 19 listopada 1905. Nr 312

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ulica Zacisze l. 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy — 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Obrazki warszawskie.

Reakcyjne czynownictwo rządzi w Warszawie jak rządziło przed pojawieniem się manifestu o konstytucyi. Aresztowania i zsyłki „porządkiem administracyjnym" wybitnych działaczy polskich mnożą się. Żołdactwo hula po ulicach, a policyjni agenci próbują (bezskutecznie!) wywołać rozruchy antysemickie... Dzienników część jest zawieszona; część jednak wychodzi bez cenzury.

W mieście podjęto pracę; komunikacya kolejowa jest już przywrócona. Panuje spokój, ale spokój przed burzą! Społeczeństwo jest w najwyższym stopniu zdenerwowane i wyczekuje w naprężeniu wieści z Petersburga.

Wszyscy czują, że ten stan, jaki obecnie istnieje, długo trwać nie może. A co przyniesie jutro? czy tryumf rewolucyi i swobody, czy krwawy (chwilowy) powrót reakcyi? Niepewność w najwyższym stopniu denerwująca: Oto znamię sytuacyi w Królestwie Polskiem.

Zdenerwowanie.

Z Warszawy piszą:

Atmosfera taka, co godzina tyle rozmaitych wieści i... plotek, mających pewną podstawę i nie mających żadnej podstawy, że człowiek z najbardziej zimną krwią po trzech dniach pobytu w Warszawie łatwo stracić może równowagę.

„W poniedziałek o godz. 1 po południu wyjdzie z soboru procesya z obrazem cara i pójdzie na Krakowskie. Z dachu jednego z domów padnie umówiony strzał (niby do procesyi), a wtedy czerń prawosławna razem z wojskiem rzuci się do grabieży domów, mordowania mieszkańców" — opowiada nam w „Udziałowej" z najpoważniejszą miną znajomy dramatopisarz. Poniedziałek przyszedł, minęła i pierwsza i trzecia godzina, ani procesyi, ani napadu nie było, ale przedtem... moja ciemnowłosa sąsiadka przy stole w kawiarni zbielała ze wzruszenia...

Bawię koło 8 wieczorem w jednym domu na Koszykowej. „Proszę państwa, pali się strasznie" — wpada blada służąca do stołowego pokoju. Wybiegamy na schody, skąd widać pożar w okolicach kolei wiedeńskiej: „Pali się, zaraz zacznie palić się w całej Warszawie". „Nie wolno gasić! nie wolno gasić!" — szepce przyciszonym głosem roznosiciel „Kuryera", który znalazł się w tej chwili obok nas. „Panie Boże, uchowaj i obroń nas!" — modli się pani domu. „Co się pali?" „Pali się dworzec, palą się składy węgla na kolei wiedeńskiej, które rząd zabrał dla siebie"...

Palił się jakiś dom w okolicy dworca. Rzecz zwykła i w czasie spokojnym nawet... ciekawa, dla ludu warszawskiego. Teraz zaś w moment szalona panika, w moment ulice Warszawy, w tej porze jeszcze bardzo ludne, opustoszały, pochowano się po bramach, schodach, prywatnych mieszkaniach, gdzie się komu nadarzyło.

Zdarzają się i komiczne sceny. W nocy, z poniedziałku na wtorek, dwóch mieszkańców wysokiego piętra gdzieś na Nowym Świecie, usłyszawszy dobijanie się do drzwi, pewni byli, że przyszła już do nich „czarna secina". Wyskoczyli więc, jak stali, z łóżek, uciekli przez facyatkę na dach i stamtąd rozpaczliwym głosem wołali ratunku. Zbiegli się stróże, sprowadzili policyę, wojsko, przeszukali dom cały — i zdaje się, nawet stukanie do drzwi istniało tylko przez sen.

Obawa pogromów stała się wprost „idée fixe". Noc jest szczególnie straszna — tem bardziej, że od godz. 9 patrolu, czy policyanta na ulicach nie dojrzeć ani na lekarstwo. Żydzi organizują samoobronę i pilnują po 3 i 4 w bramach domów w dzień i w nocy. Patrole wchodzą, rewidują ich i znalazłszy broń, zabierają. To się nazywa opieka państwowa! „Nie wypełnilibyśmy naszego obowiązku" (?) — odpowiada odmownie deputacyi Skałon, któremu proponowano utworzenie straży obywatelskiej w celach samoobrony. — „Nieurzędowo" więc dyżurują po kolei w bramach sami mieszkańcy domów i w dzielnicy chrześciańskiej.

Nocne dyżury domowe. W ostatnim (przed zawieszeniem) numerze „Gońca" czytamy:

Wskutek coraz częściej powtarzających się napadów złodziejskich i rabunkowych podczas nocy na przedmieściach i na ulicach



Krwawa ulica w Odessie *(według fotografii).*
Fotografia powyższa wymowniej od opisów świadczy o stosunkach w państwie cara.

miasta więcej odległych, zmuszeni zostali mieszkańcy do utworzenia samoobrony, t. j. straży nocnej w bramach swoich domów.

Dla większego bezpieczeństwa ustawiane są w niektórych domach na noc potężne barykady przed bramą.

W takiej domowo-nocnej straży biorą udział nietylko mężczyźni, ale nawet kobiety i młodzież — podlotki.

Część tej straży czuwa przy bramie, a reszta, jako rezerwa, jest w pogotowiu.

Podobna straż nocna rozpowszechniła się dosyć prędko także i w centralnych ulicach miasta.

Ma ona jeszcze i tę dodatnią stronę, że mieszkańcy nietylko dużych kamienic, ale także mniejszych domów, nieznający się wcale poprzednio, mają obecnie łatwą sposobność poznać się bliżej osobiście i porozumieć się między sobą, co im zawsze może wyjść na korzyść, bo się przyzwyczają stopniowo myśleć o samoobronie, na którą dotąd prawie nikt nie zwracał uwagi.

Z KRAJU.

Z Wieliczki.

Wieliczka 16 listopada.

(*Teatr amatorski i amatorzy wieczorek Mickiewiczowski Sokoła. — Wieczorek Lutni. — Tańce, bale — a ewentualny strejk w salinach i co o tem mówią? — Mianowanie inspektora policyi. — Jeszcze rekurs przeciw wyborowi burmistrza*).

Spóźniona dziś trochę moja korespondencya, ale, że to po staremu lepiej późno, niż nigdy więc ryzykuję i posyłam ją. Może nie pójdzie do kosza? Zacznę od rzeczy wesołych, zatem od przedstawienia amatorskiego, które udało się znakomicie. Koncertowa gra amatorów zadowoliła wygórowane nawet wymagania, to też publiczność biła dobrze zasłużone brawa i wybuchała co chwila serdecznym śmiechem, widząc i słysząc na scenie znakomicie i z werwą odegraną wesołą, lekką „Nitkę jedwabiu“. Z amatorów biorących udział w przedstawieniu należy wymienić pp. Friedberga, Wintera, Folusiewicza i Kraupę z pań p. T (grała znakomicie jak rutynowana artystka) oraz pp. S. T. i B.

„Nitkę jedwabiu“ grano w sobotę i niedzielę (po cenach popularnych) przy przepełnionej widowni. O ile w sobotę czuć było trochę, troszeczkę tremy, o tyle o niedzielnem przedstawieniu można mówić tylko w superlatywach.

Sokół tutejszy przygotowuje, jak już donosiłem, wieczorek Mickiewiczowski o obfitym programie, w którego skład wchodzą produkcye muzyczne tj. chór, skrzypce, orkiestra, dalej deklamacya i „Rada“ z „Pana Tadeusza“ w kostyumach. Ostatnie dwa punkta programu obejmują ćwiczenia zlotowe maczugami, wykonane przy kolorowem oświetleniu, oraz ćwiczenia drużyn. oraz żywy obraz Komitet dokłada wszelkich starań, aby wieczorek wypadł jak najlepiej i aby — co jest rzeczą niezmiernie ważną — nie było długich przerw między punktami programu, który specyalnie w tym celu został odpowiednio ułożony.

W sobotę 18 bm. mamy wieczorek Lutni o również ładnym programie. Słychać dalej o zabawie tanecznej na św. Katarzynę. Jednem słowem, bawimy się szczerze i wesoło już teraz — cóż dopiero będzie w karnawale! Będą zatem tańce, bale, tymczasem przyjdzie czas może i na żale, bo jak wieść cicha niesie i u nas światową modą zanosi się na polityczny strejk w Salinach. Jakie strejk ten wywrze skutki, dziś trudno przewidzieć. Z jednej strony należy przyjąć do wiadomości, że saliny mają coś przeszło 1000 ludzi, którzy się zgłaszają do robót w salinach, ale z drugiej nie trzeba zapomnieć o tem, że całkiem nowych ludzi, którzy nie znają dróg w salinach, nie można puszczać do naszego labiryntu. Robotnik w salinach musi znać teren; jeżeli go nie zna, trzeba mu dać przewodników, a skąd ich wziąć? — Na ten argument mają jednak saliny odpowiedź już gotową. — Oto ograniczą roboty do koniecznej odbudowy, zamówienia załatwią z zapasów istniejących, a nowo przyjętym robotnikom oznaczą ich drogę do miejsc odbudowy lampkami. W każdym razie, sądząc zupełnie objektywnie, strejk ewentualny wprowadzi w kłopot jedną i drugą stronę, sądzi my jednak, że robotnicy są w tym wypadku w gorszem położeniu, bo ryzykują dużo i mogą stracić więcej, niż rząd. Łatwiej bądź co bądź zastąpić świeżym robotnikiem górnika, niż na przykład służbą kolejową, choćby to był nawet prosty przesuwacz, nie mówiąc już o tak zw. bremserach. Co będzie i jakie będą skutki tego strejku, okaże nam niedaleka przyszłość. Z salin jeszcze jedno jest do zanotowania: — oto po kilkakrotnem zwracaniu przez ministeryum, przyjęto ostatecznie nową taryfę dla kuźni, ułożoną na podstawie badań i prac inspektora Słotwińskiego. Taryfa ta jest korzystną dla robotników, zwiększa bowiem wynagrodzenie za ich pracę o jedną trzecią. Tak n. p. robotnik zarabiający dawniej 4 korony, będzie obecnie na podstawie nowej taryfy otrzymywał 6 koron. Nowa taryfa ma na razie obowiązywać do końca roku 1906, sądzimy jednak, że się utrzyma i nadal. Trudno chyba w obecnych zwłaszcza czasach przypuszczać redukcyę cen pracy!

Z „de publicis“ jeszcze jedno jest do zaznaczenia — rzecz ważna dla miasta — a mianowicie obsadzenie posady inspektora policyi, uchwalone na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej. Obsadzenie to było koniecznością i powinno było od dawna już mieć miejsce, dotychczas bowiem wykonywał bezpośredni nadzór nad policyą sekretarz magistratu i wiceburmistrz, co było anormalnem. Inspektorem zamianowano p. M. z Bierzanowa, byłego funkcyonaryusza rządowego, człowieka cieszącego się jak najlepszą opinią, a przytem (tu znowu musimy dodać) rzecz ważna — finansowo niezależnego.

Na temże posiedzeniu rady nie obeszło się bez wesołego epizodu a propos rekursu wniesionego do ministeryum przeciw wyborowi p. Aywasa na burmistrza. Oto podczas jakiejś przygodnej dyskusyi o obecnym zarządzie miasta, powiedział radny p. W., odpowiadając na twierdzenie, że teraz jest burmistrzem dr Ł. „No przecież się to raz skończyć musi, boć i ministeryum umie także załatwiać rekursy“.

Góral trucicielem.

Z N. Targu donoszą:

W Białym Dunajcu pod Nowym Targiem gospodarz około 40 lat liczący, Jędrzej Cu-

---

Cyrulik Josiel Szmerko,

4) geniusz śledczy.

(Powieść przez Karola Anilińskiego)

—o—

Żyd oczy otwiera jak może najszerzej, ale chytry uśmiech zostaje mu na twarzy.

— Skąd głupi cyrulik z Laskowca może wiedzieć o taki kryminalny interes, kiedy pan wielmożny mecenas z Warszawy nie wie!

— No, no, wiem, żeś ty mądry! Pięknie możesz na tem zarobić. Gadaj!

Żyd się śmieje.

— Kto nie chce pięknie zarobić, ja bym i brzydko zarobił. Ale za przeproszeniem, pan wielmożny mecenas każe: „gadaj!“ jak by to była taka łatwa sprawa, co każdy żydek w Laskowcu musi o niej wiedzieć i może gadać.

Stach okazuje zniecierpliwienie.

— Mój Szmerku, ty nie kręć, nie mydłkuj, tylko mów mi wprost o co ci chodzi.

— Ja bardzo pokornie przepraszam pana wielmożnego mecenasa. Niech się pan dobrodziej nie gniewa wcale. Ale... dlaczego wielmożny pan mecenas tak... wziął sobie tę sprawę do głowy, że aż tu przyjechał. O takiej rzeczy, to jeszcze nikt nie słyszał.

— Żeby niewinny człowiek nie cierpiał za zbója.

Szmerko patrzy Stachowi w oczy, jakby chciał przeniknąć, czy ma mu wierzyć.

— A co ten Zwierciadłowski jest dla wielmożnego pana mecenasa?

Stach aż syknął ze zniecierpliwienia:

— Mój Szmerku, widzę, że się nie dogadamy. Co tobie do tego wszystkiego?

— Nu, nu. Przepraszam pokornie... Pan wielmożny mecenas mądry człowiek, to pan nie może się gniewać, co ja chce interes rozumieć.

— Ale zamiast mnie badać mów prosto o co ci chodzi!

— Bo, za przeproszeniem pana dobrodzieja, ja świadkiem nie mogę być, bo ja nic nie wiem, ja nawet wtedy w Laskowcu nie był...!

Stach przerywa z gniewem:

— Głupiś, to tu może u was w Laskowcu pokątni doradcy najmują fałszywych świadków!..

Energiczny głos Stacha robi silne wrażenie na golarzu. Chowa swoje przybory, bierze czapkę i staje przy dwiach.

— Zawołaj mi Josiela! — rozkazuje Stach.

Szmerko aż podskoczył:

— Na co Josiela! Jakiego Josiela! Tego łajdaka! Żeby on przezemnie zarobił! Niech on zginie!

Sprytny mecenas zna widocznie słabą stronę golarza. Nie domyślam się nawet skąd i kiedy dowiedział się o jakimś Josielu.

— A mnie mówili, że to bardzo porządny cyrulik.

— On taki sam porządny, jak ten porządny, co Cwalinę zabił.

— Tak, a mnie go bardzo chwalili...

— To nawet splunąć szkoda! Nu, niech się pan wielmożny nie gniewa — żyd całuje Stacha w rękę. — Co ja mam mówić?

— Chcę, żebyś mi dopomógł wykryć zabójcę Cwaliny. Nie chcę żadnego oszustwa, tylko prawdy. Jesteś tutejszy człowiek, znasz wszystkich. Możesz dowiedzieć się tego, czego mnie nikt nie powie.

— Nu, git. Ja panu wielmożnemu mecenasowi co powiem. Nasze żydki, to one się tylko śmiejom z całe te historye. To te chłopy, te głupie chamy, to one krzyczą: Zwierciadłowski! Bo one umieją tylko prosto myśleć i prosto gadać. One nie potrafią wcale miarkować.

— A skąd wy wiecie, że to nie Zwierciadłowski zabił Cwalinę?

— Nu my nie wiemy, my tylko kalkulujem.

dzich, żył ze swą żoną Maryanną, starszą i nieładną kobietą w niezgodzie, mimo, że miała z nim córkę, liczącą już obecnie 8 lat.

Cudzichowi wpadła w oko młoda i przystojna wdowa w tej samej wsi, gospodyni gruntowa, zwana Stołowianką; utrzymywał z nią stosunki miłosne i wreszcie przeniósł się zupełnie do jej chałupy i opuścił żonę. Kochankowie przyrzekli sobie wzajemnie pobrać się i ułożyli sobie plan zgładzenia nieszczęśliwej żony ze świata.

Otóż onegdaj Cudzich posłał przez swoją 8-letnią córkę opuszczonej żonie niby to na przeprosiny placek z masłem, a Stołowianka zaniosła jej garnek mleka. Po spożyciu mleka Cudzichowa doznała zaraz wielkich boleści i wkrótce wyzionęła ducha.

Zaraz rozeszła się po wsi pogłoska, że Cudzichowa nie umarła naturalną śmiercią.

Sprawa doszła do wiadomości sądu karnego w N. Targu, który zarządził natychmiastowe oględziny i sekcyę zwłok Cudzichowej.

Komisya sądowo-lekarska miała skonstatować, że Cudzichowa została otrutą. Wskutek tego żandarmerya przyaresztowała męża wraz z kochanką i odstawiła ich do aresztu sądu powiatowego w N. Targu.

Z Zakopanego. *(Znowu pobicie policyanta).* Jan Biernat, piekarz w Zakopanem, zwany „Krótka Ręka“, który ciężko pobił policyanta A. Masłowskiego, skazany został przez trybunał w Nowym Sączu na 5 miesięcy ciężkiego więzienia i zapłacenie policyantowi 50 kor.

Towarzystwo kasynowe w Bochni odwołuje zapowiedzianą na dzień 25 b. m. zabawę z tańcami, z powodu ostatnich wypadków w Królestwie Polskiem.

Co słychać w mieście? 19 listopada.

KALENDARZ.

Dziś w niedzielę św. Stanisława Kostki. Jutro w poniedziałek Feliksa Wal. — Pojutrze we wtorek Ofiarowanie N. P.

Niedziela.

Teatr miejski. O godz. 3 „Pan Geldhab“, kom. w 3 akt. Al. hr. Fredry, (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 „Bolesław Śmiały“ dram. w 3 aktach nap. St. Wyspiański (po raz 17).

Popis gimnastyczny w Sokole.

Wieczór patryotyczny ku uczczeniu powstania listop. w „Gwieździe“.

Wieczorek taneczny w „Ognisku“.

Zgromadzenie ludowe partyi socyalno-demokratycznej odbędzie się w Ujeżdżalni przy ul. Rajskiej o godz. 10 rano.

Przedstawienie amatorskie w „Pracy“ stowarz. katolickich czeladników.

Św. Mikołaj dla dziatwy urządzony będzie w niedzielę dnia 3 grudnia br. po południu. Szczegóły tego obchodu, który tak bardzo cieszy dziatwę, podane będą afiszami.

Komunikacya kolejowa z Warszawą, jak wiadomo, jest już przywrócona. Jak informujemy się na na tutejszym dworcu kolejowym w piątek odeszły do granicy rosyjskiej wagony towarowe, które z powodu strejku kolejowego w Królestwie Polskiem zostały zatrzymane w Krakowie. Zarząd kolei północnej nie otrzymał dotąd z centralnej dyrekcyi w Wiedniu instrukcyi, która jednak dzisiaj nadejdzie. Pociągi osobowe i towarowe dochodzą do samej Granicy, jak o tem zawiadomił tutejszy zarząd naczelnik stacyi kolejowej w Szczakowie.

Wczoraj o godz. 9 min. 45 przybył pociąg warszawski, którym przyjechało mnóstwo osób z Królestwa Polskiego.

Repertuar tygodniowy teatru miejskiego zapowiada:

Wtorek: „Ijola“, dramat w 4 aktach nap. J. Żuławski

Środa: „Lekkomyślna siostra“, kom. w 4 akt. Wł. Perzyńskiego (popularne).

Czwartek: „Konfederaci Barscy“, dramat w 2 aktach A. Mickiewicza, „Warszawianka“ pieśń z r. 1831 nap. St. Wyspiański.

Sobota: „Żydzi“, sztuka w 3 aktach E. Czirikowa (nowość).

Niedziela: O godzinie 3 „Grube ryby“, kom. w 3 aktach. M. Bałuckiego, (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 „Ijola“, dramat w 4 aktach napisał Jerzy Żuławski.

Popis gimnastyczny w krakowskim Sokole odbędzie się w niedzielę 19 b. m. wieczór. Będzie to popis zajmujący, tak ze względu na program obfity, jak i występujących, pośród których znaczna część nowozaciężnych druhów z pod zaboru carskiego.

Stowarzyszenie majstrów murarskich w Krakowie na odbytem przedwczoraj zgromadzeniu wybrało swym starszym p. Tomasza Bujasa, obecnego prezesa „Gwiazdy“. — Przełożeństwo stowarzyszenia wzywa członków, którzy mają chęć pobierania nauki buchalteryi pojedynczej i prawa wekslowego na bezpłatnych kursach wieczornych, aby bez względu na wiek, raczyli się zgłosić do 20 bm. do przełożonego Stow., lub wprost do biura instruktora przemysłowego przy ulicy Floryańskiej l. 34 II p.

Wybory uzupełniające do Izby lekarskiej zachodnio galicyjskiej odbyły się w dniach ostatnich. Członkiem Izby z grupy V (powiaty: tarnowski, dąbrowski, brzeski i pilzneński) wybrany został dr Władysław Rogalski z Tarnowa; zastępcą członka Izby z miasta Krakowa dr Wilhelm Słapa.

Kursa rękodzielnicze. W najbliższym czasie urządzone zostaną dla rękodzielników krakowskich kilku grup przemysłowych, kursa *buchalteryi zawodowej*, zorganizowane przez dra Schoennetta, jako instruktora stowarzyszeń przemysłowych. Na razie postanowiono stworzyć następujące kursa buchalteryi: dla szewców, krawców, malarzy (w połączeniu z kursem chemii malarskiej), dla blacharzy, ewentualnie i innych zawodów metalowych, dla stolarzy, ewentualnie i dla cieśli, dla członków stowarzyszenia rymarzy, kowali powozowych i stelmachów.

W toku jest sprawa utworzenia specyalnych kursów dla ślusarzy, oraz kilku innych grup przemysłowcyh.

Nauka na kursach buchalteryi będzie się odbywała w godzinach wieczornych (od 7—9) dwa razy tygodniowo i obejmie łącznie około 45 godzin.

Wykłady buchalteryi zostaną poprzedzone ogólnym kursem handlowym, jako do pewnego stopnia przygotowawczym. W razie zgło-

---

— Jakże wy kalkulujecie?

— Jak my kalkulujem? Jak kto jest zbój, to on zawsze zbój! On inaczej patrzy, inaczej gada, inaczej robi, jak nie zboj. O człowieku zawsze można wiedzieć, czy on może innego zabić, czy nie może. Józek Zwierciadłowski to był miękki chłop, on by siekierą głowy nie rąbał.

— A w takim razie kto zabił Cwalinę?

— Za przeproszeniem pana wielmożnego mecenasa, jak ja bym o takich rzeczach tak zaraz wiedział, to moje dzieci nie mieliby co jeść.

— Ale myślisz, że się można dowiedzieć.

Żyd patrzy w ziemię.

— Bo ja wiem, może można, może nie można.

— A ilebyś chciał za ten interes.

— Nie wiem, ja jeszcze nigdy taki interes nie robił i nie widział. Pan dobrodziej pozwoli, co ja sobie pójdę na miasto. Ja się trochę ochłodzę i trochę pokalkuluję. Może ja znajdę spólników.

— Ale my nie mamy dużo czasu do siedzenia w Laskowcu.

— Nu, nu... Już, już!.. Zaraz będzie!.. Ja tu wrócę za godzinę.

Stach zaciera ręce z radości.

— No naturalnie — powiada — jeśli tu jest jaki Szerlok Holmes, to się nazywa Josiel, albo Szmerko. Przez żydów dowiemy się wszystkiego — to nieulega wątpliwości! Że też to mi zaraz nie przyszło do głowy. Dobrowolnie straciliśmy całe półtora dnia!

Za godzinę jest Szmerko.

Oświadcza, iż za wykrycie zabójcy Cwaliny powinien dostać najmniej... 100 rubli!

— Co najmniej — powtarza.

Ale mówi to takim głosem, jak by się wstydził swojej zuchwałości i nie miał wcale nadziei oglądania takiej sumy.

Stach zgadza się odrazu.

Na Szmerce znać żywe wzruszenie. Zadrżała mu ruda broda. Zadrżały piegowate ręce. Zaraz się jednak uspokaja.

— A myślisz, że ci się uda? — pyta Stach.

— To jest całkiem łatwa rzecz.

— Łatwa?!

— Ja zaraz powiem.

— Szmerko bardzo jest podniecony i ożywiony. Mówi zupełnie inaczej, jak przedtem.

— Panowie wielmożni, widzieli chałupę Zwierciadłowskiego? Ona nie stoi przy drodze. Od drogi jest podwórko, ale nie ma wejścia, tylko płot. Na te podwórko leży pniak i z niego ukradli siekierę. Ażeby się do niego dostać, to trzeba przejść albo dookoła przez wrota, koło chałupy, koło samych drzwi i okien, albo od drogi przeleźć przez taki wysoki płot! A panowie wielmożni widzieli, jakie Zwierciadłowski ma psy? Niech ich dyabli wezmą takie psy! To jak on ma takie obejście i takie psy, to tam nie mógł nikt inny ukraść z podwórka siekiery, tylko swój, znajomy, wioskowy człowiek.

...Inny, to onby nie potrafił ani koło izby przechodzić, ani przez taki wysoki płot przełazić. Jegoby psy pogryźli, ludzieby z chałupy wypadli!...

...Tylko swój człowiek przyszedł do chałupy, z chałupy on sobie chciał skrócić drogę, to szedł przez podwórze do płotu i on niby niechcący zabrał sobie siekierę.

...Niech panowie wielmożni posłuchają dalej. Jeśli to nie Zwierciadłowski zabił starego Cwalinę, to jego zabił ten, co ukradł siekierę, a jak ją mógł ukraść tylko wioskowy chłop, to w całych Żajkach jest całego kramu 27 chałup, no to nie trudno między 30, a choćby i 50 ludzi znaleść jednego zbója!

Przyznajemy Szmerce słuszność przynajmniej w połowie.

— Nu, czy ja nie mam recht! Czy to tak nie musi być! — tryumfuje golarz.

— A co dalej?

— Za przeproszeniem pana wielmożnego mecenasa, my dalej zrobim tak. My zobaczym u wójta wszystkie chłopy z Żajek, żeby nie zapomnieć którego, oni tam

szenia się dostatecznej liczby frekwentów, utworzony zostanie także osobny kurs języka niemieckiego, dłuższy czas trwający.

Na ogólny kurs handlowy oraz na kurs języka niemieckiego mogą być przyjęci i ci kandydaci, którzy nie mają zamiaru uczęszczać na kursa buchalteryi.

Na prelegentów zostały dotąd pozyskane następujące fachowe siły: pp. Maryan Daszyński, dr Michał Geisler, Jan Krzyżanowski i Andrzej Oleś.

Nauka jest bezpłatna. Zapisywać się można u przełożonych odnośnych stowarzyszeń (cechów) do dnia 18 listopada. Na każdy kurs buchalteryi z osobna może być przyjętych 10—20 frekwentów, majstrowie, względnie ich synowie i kierownicy pracowni mają pierwszeństwo przed czeladnikami.

Na kursa buchalteryi nie objęte planem, tudzież na ogólny kurs handlowy, o ile kandydat nie ma zamiaru uczęszczać także na buchalteryę, zgłaszać się można także wprost do biura dra Schoenetta (ul. Floryańska l. 34 II. piętro) w godzinach od 10—1 rano i od 4—6 popołudniu.

Nauka rozpocznie się 20 bm.

Podobne kursa, jak się dowiadujemy, mają być urządzone także w większych miastach prowincyonalnych. Na kursa krakowskie zgłosiło się już kilkudziesięciu wybitniejszych rękodzielników, co jest objawem bardzo pocieszającym, gdyż dziś każdy rękodzielnik musi być zarazem do pewnego stopnia kupcem i choćby sam był najbardziej fachowo uzdolnionym, nie rozwinie swego przedsiębiorstwa, jeśli nie zwróci należytej uwagi na jego handlową stronę.

Karty korespondencyjne. Dyrekcya poczt ogłasza: Wedle dotąd obowiązujących przepisów wykluczało się z obiegu pocztowego karty, oznaczone u góry napisem „Druk“, z treścią drukowaną, jeżeli znajdowały się na nich dopiski dla druków niedozwolone, a opłacone były tylko wedle zniżonej dla druków taryfy. Obecnie zarządziło ministerstwo handlu, by takie kartki uważano jako karty korespondencyjne, jeżeli tylko odpowiadają co do formy i wielkości wymogom kart korespondencyjnych rządowego nakładu i nie wysyła się ich w kopertach lub opaskach. Gdyby wspomniane karty, drukowane z niedozwolonymi dopiskami, były opłacone wedle zniżonej taryfy dla druków, natenczas obciąży się je dodatkową należytością w podwójnej kwocie brakującej frankatury — podobnie jak zwykłe karty korespondencyjne niedostatecznie opłacone.

Wypadek w browarze. Wojciech Pająk, wyrobnik w browarze Götza przy ulicy Lubicz, spadł w piątek po południu do piwnicy i uderzając głową o szyny żelazne, doznał uszkodzenia podstawy czaszki. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala św. Łazarza; stan potłuczonego w ciągu dnia wczorajszego znacznie się polepszył.

Demonstranci przed sądem. Wczoraj przed zwykłym trybunałem sądu kraj. karnego pod przewodnictwem r. Urscla odbyła się rozprawa przeciw dwunastu demonstrantom, których aresztowała policya podczas demonstracyi w dniu 15 października b. r. W dniu tym, jak wiadomo, po zgromadzeniu w ujeżdżalni p. Targoskiego przy ul. Rajskiej przyszło zaraz do starcia z policyą z tego powodu, że demonstranci usiłowali rozwinąć sztandar. Następnie w ul. Karmelickiej podwójny kordon policyantów usiłował wstrzymać demonstrantów. Przyszło znowu do starcia, podczas którego z tłumu rzucono kamieniami na policyantów. W Rynku oraz w ul. Szczepańskiej i Szewskiej aresztowano kilkanaście osób, których policya po przeprowadzeniu śledztwa odstawiła do sądu karnego.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Tadeusz Szklarz, lat 15 terminator krawiecki, Błażej Ostrogórski, lat 32 stróż, Samuel Blum, recte Mandelbaum, lat 27 cholewkarz, Józef Lubiński, lat 17 terminator stolarski, Wojciech Bizior vel Światowiec, lat 16, wyrobnik, Feliks Czapla, lat 16 bez zajęcia i Jakób Goldblum lat 15; praktykant handlowy, oskarżeni o zbrodnię gwałtu publicznego przez to, że „gwałtownem porwaniem się stawili opór organom policyi“ oraz dr Emil Bobrowski, Jan Grych, Piotr Lipczyk, Wojciech Kołacz i Leon Feldstein, oskarżeni o zbiegowisko i zbrodnię gwałtu publicznego przez opór organom policyjnym. Do rozprawy powołano jako świadków 2 komisarzy policyjnych i 12 policyantów.

Obwinieni, których bronili adwokaci dr Heski i dr Seinfeld, do winy się nie poczuwali. Kilku z nich zeznało, że policyanci w gmachu aresztów policyjnych „pod telegrafem“ bili aresztowanego Bluma.

Na podstawie wyroku trybunału wszyscy oskarżeni z wyjątkiem dra Bobrowskiego zostali uznani winnymi zarzuconych im czynów. I tak obw. Blum recte Mandelbaum skazany został na 3 miesiące ciężkiego więzienia, obw. Ostrogórski na 6 tygodni, a inni na karę od 14 dni do 1 miesiąca. Jeden z obwinionych otrzymał karę dwudniowego aresztu. Obrona zgłosiła zażalenie od wyroku.

Rabunek. Wczoraj odbyła się przed sądem przysięgłych ostatnia rozprawa w tym roku przeciw 20-letniej wyrobnicy Magdalenie Tomczykównie, oskarżonej o zbrodnię rabunku.

Dnia 28 września br. 11 letnia dziewczynka Marysia Cholewianka ze Świątnik przybyła do Krakowa, celem sprzedaży kłódek. Po sprzedaniu towaru za 4 kor. 10 hal. Marysia wracając do domu, spotkała na podgórskim moście nieznajomą dziewczynę, która się jej zapytała, dokąd idzie. Dziewczynka chętnie odpowiedziała na pytanie, a potem wróciła się jeszcze do Krakowa i tutaj uskuteczniła sprawunki, polecone jej przez matkę. W godzinę później Marysia w towarzystwie swojej rówieśniczki, Marysi Kotarbianki, ruszyła przez Podgórze do domu.— Koło Wróblowic zaczepiła znowu dziewczyna nieznajoma, a gdy wśród rozmowy zbliżyły się dziewczątka pod las, natenczas nieznajoma wyrwała Marysi jedną ręką zawiniątko ze sprawunkami i kwotą przeszło 3 kor., a drugą chwyciła dziewczynkę pod gardło. Marysia rozpłakała się i nie wiedziała, co robić. Po chwili nieznajoma wróciła i wywróciwszy dziewczynkę na ziemię, poczęła jej szukać pieniędzy za koszulą. Na to nadjechał parobek z sąsiedniej wsi, a wtedy nieznajoma szybko zniknęła w lesie. Zawiadomiona zaraz o tem żandarmerya wyśledziła nieznajomą, którą była Tomczykówna i odstawiła ją do tutejszego sądu kraj. karnego.

Obwiniona przyznała się, że Marysi Cholewiance zabrała zawiniątko, lecz wyparła się, by dziewczynkę dusiła pod gardło i wywróciła na ziemię.

Trybunałowi przewodniczył r. s. dr Trza-

---

ich mają wszystkich w spisie. Pisarz, to on jest mądry i porządny człowiek, on ich wszystkich zna, jak dziurawy szeląg To my ich wszystkich przeliczem, który może taki interes zrobić, żeby sąsiada po głowie siekierą zabić, a który nie może. To my sobie wybierzem takich parę kilku majsterków i my zapytamy starej Zwierciadłowskiej, niech ona sobie przypomina, który u niej wtedy był, a który nie był. To my będziem mieli jednego, może dwóch, to my już potem dojdziem. Nasze żydki nam pomogą.... Nu, to im wielmożny pan mecenas jeszcze kilka rubli dołoży.

Stach widocznie rad.

— Wobec tego — powiada — nie traćmy czasu i chodźmy do gminy.

Szmerko nie pochwala tego zamiaru. Przekrzywił głowę i cmoka ustami.

— Na co my mamy chodzić? Niech on tu przyjdzie i książkę przyniesie. W gminie zawsze nie ten, to ten siedzi. Pisarz, nu on porządny jest, ale jakby panowie wielmożni do niego przyszli, to onby sobie pomyślał, co on jest wielki urzędnik... to jedno, a onby sobie też myślał, że pan wielmożny mecenas nie da mu parę rubli za fatygę. Ja go zawołam, on tu zaraz przyjdzie.

Z narady Szmerka z pisarzem gminnym, istotnie bardzo roztropnym i chętnym człowiekiem, wynika, że dwu tylko ludzi w Żajkach posiada jakieś kwalifikacye na zabójców; albo Stanisław Oziębło z pod lasu, albo Piotr Olejarski. Pierwszy już był karany za szkody w lesie i za prostą kradzież, drugi ma złą reputacyę. Obaj pożyczali u Cwaliny, a rewersów ich nie znaleziono. Reszta porządni gospodarze. Sołtys, Ksawery Oziębło, brat stryjeczny Stanisława, awanturnik, lubi sobie nieraz podpić, ale człowiek rzetelny.

Podejrzenia pisarza skupiają się na Olejarskim.

— On strasznie ma minę zbója — powtarza kilka razy.

Szmerko kręci się i cmoka, jak gdyby niezupełnie był zadowolony z rezultatu badań i narady.

— A, rychtyg, panie Miżgier — mówi do pisarza — czemu pan nie przeczytał Mateusza Kozery? Przecież on był w Zajkach, jak Cwalinę zabili.

— A był. Teraz nie ma go w spisie, bo się przeniósł na kolonię do Małego Laskowca.

— A co pan o niem myśli?

— To bogaty chłop.

— Nu, za przeproszeniem, a ja panu pisarzowi powiem: ja bym wolał w nocy, w lesie spotkać Oziębłę, albo Olejarskiego niż Kozerę. Takiego człowieka, co by tak z podełba popatrzał, to tu w całej okolicy nie ma.

— Ale bogaty, na co by miał zabijać?

— Nu, to też jest prawda.

Nazajutrz o 10-tej rano przyprowadza nam Szmerko starą Zwierciadłowską. Taki jest poruszony, że aż podskakuje.

— A co, czy ja nie mówiłem! Pani Zwierciadłowska, powiedzcie wielmożnym panom, kto był u was w chałupie.

Stara Zwierciadłowska przypomina sobie dokładnie, że ani Oziębło, ani Olejarski do izby do nich w czasach wypadku nie zachodzili. Z Olejarskim Józiek gniewa się już ze trzy lata, a Oziembło mieszka daleko i nigdy nie miał do nich żadnych interesów. Natomiast Kozera był u nich. Pamięta to doskonale, bo się bardzo dziwiła i z Józkiem o tem gadali. Przyszedł nad samym wieczorem, już się ściemniało, posiedział pobrze z godzinę, albo i więcej Mówił, że chce swatać Józka z córką tej kobiety, od której później kupił kolonię w Małym Laskowcu. Ale Zwierciadłowscy myśleli, że to była zamówka, bo ta córka to młoda dziewczyna i całkiem do ciężkiej gospodarskiej pracy nie nałożona, a na kolonii było więcej długów, niż ona cała warta.

(Ciąg dalszy nastąpi).

skowski, oskarżał radca-prokurator dr Brason, a bronił adw. dr Lachs.

Ponieważ sędziowie przysięgli w werdykcie swoim zaprzeczyli pytanie w kierunku zbrodni rabunku, a natomiast zatwierdzili pytanie w kierunku zbrodni sprzeniewierzenia, przeto trybunał skazał obwinioną tylko na 3 miesięczne ciężkie więzienie z postem co tydzień.

Ślub. Wczoraj w kościele N. M. Panny odbył się ślub p. Romana Sypka, urzędnika sądu powiatowego w Wiśniczu z p. Honoratą Rusinowską, córką Franciszka i Maryi Rusinowskich z Radomyśla pod Tarnowem.

Zgromadzenie ludowe. W niedzielę o 10 rano odbędzie się w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej zgromadzenie ludowe, z porządkiem dziennym: Reforma prawa wyborczego do sejmu i parlamentu.

Znaleziono kartkę zakładu zastawniczego przy Kasie Oszczędności na pożyczoną sumę 16 koron, a którą po wylegitymowaniu odebrać można w administracyi „Nowin".

Składki. Dla Tomaszka ze Zwierzyńca złożył G. W. 1 koronę 20 hal. (C. d. n.)

TELEGRAMY „NOWIN".

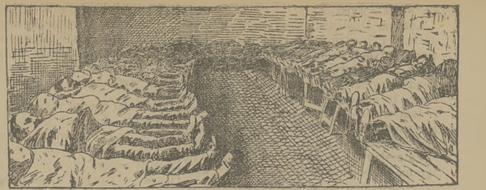
Z Królestwa Polskiego.

Warszawa. Wczoraj wieczorem rzucono bombę z czwartego piętra pewnego domu. Wybuch bomby nie wyrządził żadnej szkody. Kozacy strzelali do tego domu. Cztery osoby aresztowano. **Rozporządzeniem jenerał-gubernatora zamknięte zostały wszystkie teatra.**

Komunikacya kolejowa.

Katowice. Dyrekcya kolejowa donosi, że dzisiaj wyjechał pierwszy pociąg osobowy do Sosnowca. Jeżeli po przybyciu pociągu tego do Sosnowca doprowadzone będą do skutku rokowania z zarządem kolejowym na linii warszawsko-wiedeńskiej, ruch będzie podjęty.

Łódź. W ciągu dnia wczorajszego podjęły znowu ruch łódzka kolej fabryczna i kolej kaliska. W kilku fabrykach rozpoczęła część robotników pracę.



W trupiarni szpitala żydowskiego w Odessie *(fotografował L. Erzberg w Odessie).*

Berlin. Urzędownie donoszą: Na kolei z Petersburga do Warszawy odbywa się tylko ruch do Dźwińska. Ruch towarowy do Warszawy jest jeszcze w zawieszeniu.

Berlin. Dziennik urzędowy donosi: Posyłki wszelkiego rodzaju oraz posyłki pieniężne do gubernii warszawskiej znowu się przyjmuje.

Bydgoszcz. Ruch osobowy i towarowy przez Sosnowiec został na linii warszawsko wiedeńskiej znowu podjęty.

Katowice. Jak dyrekcya kolei donosi, wyjazd pierwszego pociągu z Katowic do Warszawy nastąpił wczoraj o godz. 10·35 przedpoł.

Zatrzymanie pociągu w drodze.

Warszawa. Około 1.000 robotników fabryki metalowej w Starachowicach, którzy o zakończeniu strejku nic nie wiedzieli, **zatrzymało wczoraj maszyny pociągu na linii kolei nadwiślańskiej, jadącego do Ostrowca i zmusili do powrotu. Połączenie telegraficzne zniszczone, jeden most kolejowy uszkodzony; ruch kolejowy przerwany.**

Z CARATU.

Powszechny strejk w Petersburgu.

Petersburg. Do proklamowanego świeżo jeneralnego strejku w Petersburgu inne miasta nie przyłączyły się. Strejk w głównych centrach przemysłowych się zmniejsza. W prowincyi moskiewskiej uznano strejk za niepotrzeby. Pracę podjęto.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Naczelnik policyi zwrócił się do ludności z przestrzeżeniem, aby nie usłuchali wezwania delegatów robotników i nie przyłączyli się do strejku. Istnieje nadzieja, że rada delegatów robotniczych o przyłączenie się do strejku, nie zostanie usłuchana. Onegdajsze usiłowania związku i inżynierów, celem nakłonienia urzędników bankowych do przyłączenia się do strejku, pozostały bez skutku. Wszystkie banki są otwarte.

Panika w Petersburgu.

Petersburg. Wczoraj panowały w mieście ciemności. Strejk wzmaga się coraz więcej. Kto może opuszcza miasto, w którem panuje ogólna panika. Okręty odpływające stąd, przepełnione są uciekającymi.

Wrzenie w armii.

Petersburg. VII ekwipaż marynarki uchwalił rezolucyę, oświadczającą, że **przyłącza się do robotników i do strejku.** VIII ekwipaż ma powziąć taką samą uchwałę na zgromadzeniu, na dzisiaj zapowiedzianem.

Berlin. Tutejsze dzienniki donoszą z Pekinu, że bunt wojskowy w Władywostoku nie jest odosobionym, gdyż z Charbina do-

Z estrady koncertowej.

74 koncert „Lutni".

Praca, zapał i wytrwałość p. Steibelta, dyrektora „Lutni" nie słabnie; od lat kilkunastu był tego stowarzyszenia duszą i pozostał takim samym, nie zrażającym się trudnościami, wiecznie młodzieńczym. — Przykład to w naszem społeczeństwie nie lada. Wczorajszy koncert był dalszym tylko dowodem tych zalet. Orkiestra wojskowa pod kierunkiem p. Hocka, nie mały w tym koncercie wzięła udział i wywiązała się ze swego zadania w uwerturze do „Koryolana" Beethovena, w poemacie muzycznym Griega i w „Pustyni Dawida" nietylko bardzo dobrze, ale z tą widoczną najlepszą chęcią i życzliwością, z jaką p. Hock oddanym jest temu stowarzyszeniu.

W koncercie wystąpiła panna Wanda Hendrich, śpiewaczka ze Lwowa i sprawiła bardzo dodatnie wrażenie. Oczywiście z tym niewielkim wprawdzie, ale miękkim i elastycznym głosem, dopiero praca i rutyna zrobić może coś bardzo dobrego; muzykalność wrodzona jest tegoż zakładnikiem. Młoda artystka ma w wykonaniu szczególnie pieśni, wiele zrozumienia i gustu. Publiczność żywo tę produkcyę oklaskiwała i żądała dodatków.

W poemacie Griega wygłosiła bardzo pięknie i głosem dźwięcznym, tekst, p. Helena Arkawinówna, artystka teatru naszego. Całość tej kompozycyi jest co do tekstu powtarzającym się w nieskończoność obrazem walk, z grubym pyłem legendarnym, co do muzyki, ilustracyą zręczną, miejscami pełną siły.

W „Pustyni Dawida", utworze mającym swego czasu powodzenie, wybornie popisał się chór „Lutni". Znać nad chórem tym nie tylko umiejętną pracę, ale również inteligencyę członków chóru. Tak pod względem czystości, jak rytmiki i cieniowania, chór wyborne wystawił sobie świadectwo — to też rzęsiste oklaski, były dowodem gorącego uznania dla dyrektora i dla chóru. *Poraj.*

Z TEATRU.

(Czego chcemy? — Nowe siły naszej sceny).

6) *(Dokończenie).*

Pozostaje mi jeszcze do omówienia nowy zespół naszego teatru. Drużyna artystów umniejszyła się w bieżącym sezonie o osoby pni Mrozowskiej, p. Mielewskiego i pp. Senowskich. Reszta sił została nam zachowaną. — Natomiast dyrektor Solski przywiózł spory zastęp nowych talentów — a przedewszystkiem przywiózł nam siebie i p. Irenę Solską.

O znaczeniu tych artystów nie potrzeba się tu szerzej rozwodzić. P. Solski jest najwszechstronniejszym artystą sceny polskiej, mistrzem niezrównanym w charakterystyce; kreacye jego są zawsze oryginalne, zawsze interesujące, po prostu nigdy się nie opatrzą. Oby tylko zajęcia dyrektorskie nie wstrzymywały p. Solskiego od występów! Wielka to byłaby szkoda dla naszej sceny.

Pani Irena Solska zdobyła sobie w krótkim czasie u publiczności krakowskiej taką samą sympatyę, jaką posiadała we Lwowie, gdzie ją żegnano z szczerym żalem. Role salonowe i role wymagające umiejętności poetycznej pozy, inteligencyi i subtelności, znajdują w pani Solskiej doskonałą interpretatorkę.

Personal żeński naszej sceny powiększył się dalej o osoby pań Słubickiej, Modzelewskiej i pny Palińskiej.

Pani Słubicka, którą dotychczas dopiero w drobniejszych rolach widzieliśmy, jest artystką doświadczoną i wielce utalentowaną. Siła dramatycznego wyrazu i piękna dykcya czynią z niej pożądany i interesujący nabytek dla naszej sceny. Pani Modzelewska charakterystyczną kreacyą Martyny w „Sawantkach" i groteskową postacią kobiety z ludu w „Ponad siły" zwróciła uwagę publiczności na swój talent, który w rolach charakterystycznych, zamaszystych znajduje pole do popisu. Młodziutka

chodzą wiadomości o grożącym tam buncie wojsk rosyjskich.

Londyn. Dzisiejsze pisma angielskie donoszą z Petersburga, że **rząd rosyjski odwołał przygotowania, celem przewiezienia armii z Mandżuryi z powrotem do Europy. Rząd** otrzymał w ostatnich dniach wiadomość, że armii tej nie można ufać i grozi tam wprost wybuch rewolucyi. Najpierw przewiezieni będą do Rosyi jeńcy, którzy obecnie znajdują się w niewoli japońskiej.

Petersburg. W koszarach odbyło się zgromadzenie rewolucyjne oficerów gwardyi. Uchwalono żądać konstytucyi. W ostatnich dniach aresztowano mnóstwo oficerów gwardyi.

Autentyczna interpretacya manifestu.

Petersburg. (Pet. aj. tel.). Rada ministeryalna przychyliła się do zakazu, wydanego przez kierownika ministerstwa spraw wewnętrznych, tworzenia przez urzędników poczt i telegrafu związków, wskazując, **że prawo stowarzyszania, przyznane manifestem z 30 października nie ma zastosowania dla urzędników państwowych.**

Sąd wojenny w Kronsztadzie.

Petersburg. (Doniesienie pet. aj. tel.). **Osoby, które brały udział w ostatnich niepokojach w Kronsztadzie,** jak to jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, po ukończeniu śledztwa, wobec zawieszonego nad Kronsztadem stanu wojennego, staną przed sądem wojennym, lecz **nie będą sądzone prawem doraźnem. Dlatego też wieści o wydanych już wyrokach śmierci wyglądają na manewr pewnego stronnictwa, zdecydowanego za każdą cenę podburzyć publiczność,** a które w tym celu nie cofnie się przed żadnym środkiem dla osiągnięcia tego celu. Śledztwo wykaże, jaki charakter miały niepokoje w Kronsztadzie i dostarczy materyału tak dla sądu, jak i dla bezstronnego sądu opinii o winnych.

Rozruchy chłopskie.

Ryga. W Inflantach powstały **groźne rozruchy chłopów,** którzy napadają na dwory i zamki właścicieli dóbr. W Altszwanburgu napadnięto na zamek barona Wolfa który broniąc się, zastrzelił dwoch chłopów.

---

pna Palińska jest obiecującym talentem, który pod dobrem kierownictwem pięknie się rozwinie.

Personal męski pozyskał nowe siły w pp. Wiślańskim, Kosińskim, Osterwie, Węgrzynie, Wirskim...

P. Wiślański pracuje sumiennie, posiada bardzo dobre warunki sceniczne — i niewątpliwie nabędzie rychło rutyny i odpowie pokładanym w nim nadziejom. Młodego artystę czekają trudne zadania, bo obejmuje repertoar po p. Mielewskim. — Pan Kosiński rutynowany już artysta, zainteresował publiczność kilkoma występami, świadczącemi o inteligentnem pojmowaniu roli. Z byłego „teatru ludowego" dyrektor Solski zaangażował najlepsze młode siły: p. Osterwę (wyborny paź w „Ijoli") pana Węgrzyna (świetny Ojciec Anioł w „Ijoli") i Wirskiego.

Widzimy więc, że nowa dyrekcya nie uszczupliła bynajmniej zespołu pozostałego po panu Kotarbińskim, przeciwnie powiększyła drużynę artystyczną cennymi młodemi siłami. Dyrektor Solski uczynił trafny wybór i otoczył się ludźmi talentu, rokującymi piękne nadzieje na przyszłość. Personal posiada jeszcze braki (brak n. p. salonowego amanta), ale z tą drużyną artystyczną, jaką dziś posiadamy, można objąć szeroki repertoar. Publiczność też nie szczędzi teatrowi dowodów sympatyi.

Ludwik Szczepański.

Petersburg. Ostatniej nocy przybyła policya do drukarni rewolucyjnego pisma robotniczego i aresztowała cały personal za obrazę majestatu i wzywanie do obalenia istniejącej formy rządu. Komitet robotniczy oświadcza, że mimo to gazeta będzie dalej wychodzić.

Walki między rosyjskimi jeńcami.

Paryż. „Journal" donosi z Tokio, że rosyjscy jeńcy rozdzielili się na dwa stronnictwa: rewolucyjne i lojalne. Przyszło między niemi kilkakrotnie do krwawych bójek, w których wielu poległo lub odniosło rany.

Petersburg. — Moskiewscy progresiści, szczególnie konserwatywni progresiści ze sfer przemysłowych i zwolennicy porządku legalnego, utworzyli grupę pod nazwą „sojusz z dnia 17 października". Sojusz przygotowuje odezwę, która ma być rozpowszechnioną w całej Rosyi. Na kongresie ziemstw i miast odczyta tę odezwę Szipow. Sojusz ma być przeciwwagą wobec strejku politycznego.

Petersburg. Minister wojny jenerał Rödiger i marynarki Birylew zostali, z pozostaniem na dotychczasowych stanowiskach, powołani do rady państwa.

Różne telegramy.

Przełom na Węgrzech.

Powołanie rezerwistów węgierskich.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza rozkaz dzienny monarchy w sprawie powołania do czynnej służby wojskowej rezerwistów zapasowych, przynależnych do Węgier z lat 1903 i 1904. W sprawie powołania rezerwistów zapasowych ze względu na panujące obecnie stosunki w administracyi węgierskiej, które utrudniają doręczanie wezwań, zastosowany będzie *specyalny sposób ogłoszeń*, a mianowicie ogłoszenie wzywające zostanie publicznie umieszczone na wszystkich gmachach wojskowych i koszarach żandarmeryi. To ogólne ogłoszenie zostanie oprócz tego pocztą doręczone dotyczącym rezerwistom zapasowym, z którego to powodu odpadną wezwania, opiewające na nazwisko powoływanych.

Budapeszt. Nowi dysydenci odbyli dzisiaj przed południem konferencyę. Według wydanego komunikatu poseł N a g y przedłożył deklaracyę programową, według której nowi dysydenci postanawiają utworzenie nowego stronnictwa „konstytucyjnego". Uchwałę powzięto jednomyślnie, przy udziale 20 członków. Dawni dysydenci odbędą również konferencyę o godz. 5·30 popołudniu. O godzinie 7 wieczorem odbędzie się wspólna konferencya, na której ukonstytuuje się nowe stronnictwo.

Rząd przeciw municypiom.

Budapeszt. Jak „Pester Lloyd" donosi, że rząd jest zdecydowany wobec opozycyjnych municypiów stosować represalia na podstawie obowiązujących ustaw. Municypiom, staczającym dalej opór, państwo odmówi dalszej dotacyi. — Dalej zostaną nadżupani upoważnieni stosować wobec urzędników nieposłusznych środki im przysługujące, zasuspendować ich i wydalać. Wczoraj został radca ministerstwa spraw wewnętrznych Szabó wydelegowany do zbadania i skontrolowania gospodarki komitatu peszteńskiego.

Posiedzenia Izby Panów.

Wiedeń. Najbliższe posiedzenie Izby Panów odbędzie się w piątek 1-go grudnia.

Wszechniemcy przy robocie.

Salzburg. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu uchwalono trzy ustawy w sprawie ustawodawczego uznania języka niemieckiego za wyłączny język rozpraw ciał autonomicznych i ich urzędników, jakoteż jako wyłączny język szkolny i urzędowy.

Ruch rewolucyjny w Turcyi.

Konstantynopol. Jak słychać, policya skonfiskowała plakaty młodotureckie, które podnoszą, że zajścia w Rosyi okazują, iż nadszedł wzór do naśladowania w Turcyi wzoru Rosyi celem wywalczenia wolności narodu. **Dokonano około 50 aresztowań.**

Szpieg rosyjski.

Lipsk. Przed trybunałem państwa odbyła się wczoraj rozprawa przeciw rzekomemu studentowi szkoły handlowej Władysławowi Pawłowskiemu z Warszawy, który 20 maja został aresztowany za robienie szkiców fortu Waldersee w Poznaniu. Zrezygnowano z przeprowadzenia dowodu prawdy, ponieważ oskarżony przyznał się, że uprawiał szpiegostwo na rzecz rządu rosyjskiego. Pawłowski został zasądzony na 3 lata więzienia, 6 lat utraty praw obywatelskich i oddany pod nadzór policyjny.

Kilonia. Jeden z torpedowców zderzył się wczoraj z krążownikiem „Undine", poczem zatonął z oficerem i dwoma marynarzami.

Marsylia. Wszyscy cieśle strejkują. 400 cieśli, zajętych przy budowie wystawy kolonialnej otrzymali żądane podwyższenie płacy, odmówili jednakże podjęcia pracy, aż inni cieśle nie otrzymają podwyżki.

W teatrze miejskim 19 bm, przedstawienie popołudniowe „PAN GELDHAB" komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry (ojca).

Pan Geldhab	PP. Zelwerowicz
Flora, jego córka	„ Solima
Książę Radosław	„ Sobiesław
Lubomir, rotmistrz	„ Stanisławski
Major	„ Andruszewski
Lisiewicz	„ Stępowski
Konto, intendant	„ Wójcicki
Piórko	„ Broniec
Komisant	„ Zawierski
Krawiec	„ Strycharski
Kamerdyner	„ Nowicki
Lokaj	„ Bogdański

Scena w Warszawie, w domu pana Geldhaba.



PERFUMY i **MYDŁA**

w eleganckich i bogato wyposażonych kasetkach, po rozmaitych cenach.

Mydła i Perfumy

francuskie, angielskie, niemieckie, krajowe i wszelkie

przybory toaletowe.

Na Gwiazdkę! REIM i SPÓŁKA Na Drzewko!

poleca

Linia A-B. **KRAKÓW** Rynek 37.

Dekoracye i ozdoby na drzewko z „Lametty", szkła, żelatyny, waty itp. | Farby artystyczne, Przyrządy i Kasetki kompletne do malowani akwarelowych i olejnych na terakocie, porcelanie, drzewie, aksamicie i do napryskiwania.

Szklanne Perły, Kule, Trąbki, Dzwonki, Sople lodowe. | Wszelkie przybory do robót piłeczkowych w kasetkach, od pojedynczych do najpiękniejszych.

Aniołki, Lampiony, Szopki, Stajenki. | Aparaty z igłą platynową do wypalania na drzewie.

Pozłótkę złotą i srebrną, Dyamentyne i Snieg błyszczący. | WZORKI do malowania, wypalania i do robót piłeczkowych. 229

Girlandy złote, srebrne i kolorowe, Lichtarzyki. | Przedmioty z drzewa, terakoty i porcelany do malowania

Przyrządy do zaświecania i gaszenia. Swieczki kolorowe, gładkie i karbow. | Zabawki gumowe dla dzieci. Piłki gumowe salonowe.

Kotwiczne skrzynki budowlane i zabawki do składania. Łamigłówki Richtera i Sp. | Przyrządy pokojowe do gimnastyki.

Ostatnie egzemplarze

cennej pracy **prof. Łuszczkiewicza**

pod tytułem

TRZY EPOKI SZTUKI na Zamku Krakowskim

są do nabycia

w Księgarni Katolickiej

Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie, 6 św. Jana (Hotel Saski.

Cena 2 korony.

Za nadesłaniem przekazem Kor. 2·40 przesyłka franko.

Osobom wątłym, niedokrewnym i dzieciom należy podawać samą „KAWĘ ZDROWIA" bez dodatku ziarnistej.

KAŻDY

421

kto chce pić doskonałą i bardzo pożywną kawę, niechaj używa

KAWY ZDROWIA

która zmięszana z $1/4$ częścią kawy ziarnistej, zadowoli nawet najwybredniejszych smakoszy.

1 klg. kosztuje tylko 1 kor. 60 hal.

Najtaniej w Krakowie Grodzka 58



Pierścionki zaręczynowe i obrączki ślubne gotowe i na składzie.

---

5 K. i więcej zarobku dziennie.



Stowarzyszenie robotnicze wyrobu pończoch maszynowych poszukuje osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyńcza i szybka praca przez cały rok w domu. Żadne przedwstępne wiadomości niepotrzebne. Odległość nie stanowi przeszkody — a my sprzedajemy pracę. 212

Thos H. Whitlick & Co., Prag, Petersplatz 7—283.

Niklowy zegarek kieszonkowy 36 godzin idący z napisem **System Roskopf Patent"** wraz z pięknym łańcuszkiem **zł. 1.85** trzy sztuki 5·50,



sześć sztuk złr. 10·, — do nabycia w składzie

Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 49

Cenniki darmo. 9

Pensyonat „UKRAINA"

ulica Karmelicka L. 40, II. p. pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. — Tamże Obiady smaczne i zdrowe, w domu i na miasto. 70

Ceny umiarkowane.

Magazyn specyalnych artykułów nieprzemakalnych.

Nowy skład linoleum i ceraty

przy ul. Grodzkiej 69.

zniżone ceny o 25%. — O liczny udział P. T. Publiczności uprasza

859 **M. H. Reinhold.**

ZDOLNY POMOCNIK ZEGARMISTRZOWSKI

znajdzie zaraz umieszczenie u

St. Matuszyńskiego

zegarmistrza 419

w Krakowie, Sukiennice l. 10.

Dwóch zdolnych pomocników stolarskich przyjmie zaraz

Jan POLACH

majster stolarski, 423

w Dąbrowie, Śląsk austr.

Wdzięczni za umieszczenie zasyłają wielce szan. Redakcyi

Informatora

Kraków, Szpitalna 34. 425

serdeczne „Bóg zapłać"

J. Zorn, W. Łątkowska, R. Sibel, A. Mikent, Ganderowa, W. Bulat, Wolska, M. Sebłamka.

Masażystka

egzaminowana, poleca swe usługi W. Paniom; przyjmuje także opiekę nad chorymi paniami i dziećmi. 409

J. RADOMSKA

Czarna Wieś 33.

Ostrzeżenie.



Wobec naśladownictw maszyn do szycia, wyrabianych na sposób jednego z naszych najstarszych systemów, a oferowanych przez firmy konkurencyjne, jako maszyny Singera, lub też ulepszone Singera, zwracamy uwagę, że wyroby te nie są oryginalnemi Singera maszynami do szycia, oraz, że nie pochodzą z naszej fabryki.



Światowo znane oryginalne Singera maszyny do szycia nabyć można li tylko w naszych składach; kto zatem nabyć chce dobrą maszynę do szycia, powinien dokładnie poinformować się, czy takowa pochodzi z naszej firmy, niemniej nie zadawalniać się wymijającemi odpowiedziami. 8

Zwracamy także szczególną uwagę na **ochronną markę**, naśladowaną często przez konkurencyę w łudzący sposób dla zbałamucenia kupującego.

Singer Ko Tow. Akcyjne maszyn do szycia

Kraków: **ul. Szpitalna 40** naprzeciw teatru miejskiego, **Kazimierz ul. Wolnica 11.**

Filie w Zachodniej Galicyi: Tarnów: ul. Wałowa 13, Rzeszów: Trzeciego Maja 5, Nowy Sącz: ul. Jagiellońska, Chrzanów: ulica Mickiewicza. Zastępstwa: w Jarosławiu i Sanoku.

Filie na Śląsku austryackim: Bielsko, ul. Kolejowa 2a, Frywałd plac Rudolfa 170, Cieszyn: ul. Stefanie 38, Opawa: Speergasse 5

7

Znakomity fryzyer K. ROMAN

Kraków, ulica Szewska l. 21. poleca się P. T. Publiczności.

W domu i w podróży niezbędnym środkiem jest

BALSAM wyrobu aptekarza A. Thierry'ego

powszechnie znany i wszechstronnie uznany.



Skuteczny ten środek zaleca się przy niestrawności, wzdęciu, zgadze, tworzeniu się kwasów, kurczach żołądka, braku apetytu, influenzy, przeciw katarowi, zapaleniach, osłabieniach i t. p. jako środek kojący, usuwający tego rodzaju słabości — Przesyłka poczto za 12 małych lub 6 dużych flaszek balsamu kosztuje K. 5.— opłatnie 60 małych lub 30 dużych flaszek balsamu K. 15.— opłatnie.

Należy uważać na prawnie zastrzeżoną markę ochronną.

Aptekarza A. Thierry'ego **Maść centyfoliowa**

uśmierzająca rozmiękczająca, kojąca 2 słoiki maści centyfoliowej K. 3.60 opłatnie. W częściowej sprzedaży w składach słoik K. 1·20. Zupełne uznanie działania niezrównanego w skutkach balsamu i maści centyfoliowej wyrobu aptekarza A. Thierrego wykazuje broszura zawierająca kilka tysięcy podziękowań, którą przy zamówieniu balsamu lub na żądanie wysyła się darmo i opłatnie. Proszę adresować do aptekarza A. Thierr'ego w Pregrada obok Rohitsch-Sauerbrunn.—Fałszerzy i sprzedających falsyfikaty moich jedynie prawdziwych preparatów proszę mi wymienić celem wdrożenia dochodzeń karnych

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.